Cena jednego egzemplarza 20 groszy. [Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 29 Kraków, dnia 15 lipca 1928 Rok XVIII.

Lud Katolicki

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Franc i 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233

Co dalej?

Po ostatniem odezwaniu się p. Józefa Piłsudskiego, nie przebierającem w wyrażeniach, a chłoszczącem w sposób gwałtowny wszystkie trzy sejmy odrodzonej Polski, słyszy się jedno, powtarzające się raz po raz pytanie: Co dalej? Istotnie, pytanie to ważne, nabrzmiałe troską o przyszłość, choćby najbliższą, która dla ogółu jest osłoniętą mgłą tajemnicy, a znających ją i wtajemniczonych w nią jest nie wielu — może tylko garstka wybranych. Podobno i ci wybrani nie wiele wiedzą.

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na to dręczące pytanie, co dalej? — musimy się zastrzedz, że potępienie, rzucone tak bezwzględnie w stronę Sejmu przez p. Józefa Piłsudskiego, nie może odnosić się do całości posłów i stronnictw w nim reprezentowanych, lecz chyba tylko do tych partyj, i ich przywódców, którzy na takie potraktowanie zasłużyli. Były bowiem czasy, kiedy menerzy polityczni, z różnych stron, z prawa i lewa, czy nawet ze środka, zasłaniający się „interesem państwa", targowali się bezwstydnie o władzę i przewagę w kraju, na co naród patrzył ze zgorszeniem i grozą. Kiedy zaś dorwali się do władzy, sprawowali ją partyjnie, w interesie nie państwa, lecz swoim i swoich — po kumotersku.

Po strąceniu ze stolców władzy przez innych zamieniali się owi „patryjoci" w obskurnych demagogów, buntujących w cyniczny sposób masy ludowe i robotnicze wbrew oczywistemu zakazowi już nie uczucia patrjotycznego, ale zdrowego rozumu.

Aby to stwierdzić, wystarczy podsłuchać, co dziś Witos, czy Dąbski, czy jaki „Wyzwoleniec" opowiada chłopom, a co towarzysze socjaliści robotnikom, a częściowo i chłopom.

Istnieje dalej stare, zardzewiałe łajdactwo, które żeruje na zdrowym jeszcze wciąż organiźmie społeczeństwa, a które trudno zwalczyć i usunąć. Dopóki nie usunie się tej starej rdzy w postaci całego szeregu przestarzałych, bezwartościowych, a raczej złych i przewrotnych polityków, dopóty będzie mącenie w kadzi narodowej, dopóty nie będzie dobrze.

Zastarzałe wrzody wciąż ropieją.

Co dalej? — Ostre i bezwzględne słowa marszałka Piłsudskiego dotknęły do żywego partje, zwalczające obecny rząd i system rządzenia. Niektóre z nich uważają to za rzucenie przez p. Piłsudskiego wyzwania do walki i walkę tę chcą podjąć — tak przynajmniej głoszą. Inne, wydawszy publiczne enuncjacje protestujące, po cichu przygotowują się „na wszelki wypadek". Wszyscy zaś nie wiedzą, co z tego będzie.

Faktem jest, że p. Piłsudski nie ze względu na zdrowie usunął się od kierowania rządem — lecz dlatego, by mieć „wolną rękę" na wypadek, gdyby Sejm utrudniał robotę rządowi przy naprawianiu konstytucji, co ma nastąpić w sesji jesiennej, lub zimowej, o ile wogóle do tej sesji

dojdzie. Z drugiej strony chciał były premjer przyuczyć obecny rząd do samodzielnego działania, by p. ministrowie pracowali samodzielnie, a nie „za panią matką“, by nie byli pionkami tylko i manekinami.

Jakkolwiek będzie, na razie są wakacje, zatem przez kilka miesięcy będzie względny spokój, różne partje się wysrożą i uspokoją, choćby ze strachu, a rząd tymczasem będzie umacniał swe pozycje. Czy przyjdzie do starcia między rządem a Sejmem, pokaże się w jesieni.

Ze słów marszałka Piłsudskiego wynika, że nie myśli on jeszcze na razie o dyktaturze, czego przez dwa lata nie uczynił, mając po temu nie jednokrotnie sposobność, lecz że, pogroziwszy Sejmowi, chce go zmusić do realnej pracy i współpracy. Gdy to nie pomoże, może być rozwiązanie Sejmu i dyktatura. Obyśmy tylko nie przeżywali znów jakich krwawych doświadczeń. Dziwnem może się niejednemu wydawać ujmowanie rzeczy i spraw przez p. Piłsudskiego, trzeba jednak stawić się w położenie, w jakiem się znajdował od początku w odrodzonej Ojczyźnie. Przez jednych bity bez miłosierdzia, przez drugich wynoszony pod niebiosy — po latach widzi, że Polaków jednak trzeba trzymać silną ręką, aby nie popadali w skrajności i stare grzechy praojców. P. Piłsudski nie stworzył systemu rządów, jak n. p. Musolini, i to jest jego słaba strona, ale dla dobra całości państwa należy sobie życzyć i pragnąć, aby rząd się umacniał i konsolidował, bo za dużo wrogów czyha na Polskę z zewnątrz i z wewnątrz. Zbrodnię popełnia, względem państwa, kto w jakikolwiek sposób osłabia, czy podważa powagę i siłę władzy w państwie.

J. T. B.

Em. Sab.

Na zagonie.

Przeoraliśmy zagony
Naszą pracą krwawą
I zasialiśmy je zbożem
A nie lichą trawą.

Dlaczegoż więc w ornem polu
Chłopskiem chwast się pleni
I zapuszcza w ten czarnoziem
Gęstą sieć korzeni?

I dlaczego **Zło**, co **Miłość**
I **Wiarę** w nas głuszy,
Wżarło się w te serca, w mózgi,
I w rdzeń chłopskiej duszy?

Snać za mało było pracy
Nad tą chłopską niwą,
Kiedy liche jest i płone
Dzisiaj Boże — żniwo!

Odpowiedź „Głosowi Narodu“.

(Odnośnie do notatki „Głosu Narodu“ z dnia 27. VI. br. Nr 173 pod tytułem „Księża w Jedynce“).

A) Wobec notorycznego faktu, że S. K. L. uznaje za naczelny obowiązek patrjotyzmu wesprzeć wysiłki marszałka Piłsudskiego w jego pracy państwowo-twórczej, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że my, posłowie S. K. L. dla spełnienia wymienionego obowiązku, przystąpiliśmy na terenie parlamentarnym do Bloku współpracy z Rządem;

B) Z osobnikami tego rodzaju, jak Rudnik etc., którzy głosowali w Senacie przeciwko okólnikowi ministra Bartla — w sprawie praktyk religijnych szkolnych — nie mamy nic wspólnego. Ich czyn wrogi zasadom Kościoła i duszy polskiej młodzieży, piętnujemy wspólnie z całem polskiem katolickiem społeczeństwem, jako niegodny polskiego imienia.

C) Wobec tego, że popieramy Rząd marsz. Piłsudskiego, a nie tych czy innych ludzi z Bloku, oświadczamy, że wtedy wyciągnęlibyśmy konsekwencje polityczne w stosunku do Rządu, gdyby Rząd przeciwko praktykom religijnym szkolnym wystąpił. Rząd tego nie czyni i klub „jedynki“ także nie, a uczynili to niektórzy senatorowie na własną rękę.

W dyskusji budżetowej przedstawiciel S. K. L. dał silny wyraz żądaniu, by Rząd przestrzegał ściśle okólnika ministra Bartla w sprawie religijnego wychowania młodzieży.

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że zupełnie zbyteczną jest opieka Narod. Demokracji i Stronnictw z nią solidaryzujących się nad podpisanymi posłami. Sąd o tem, czy nasza praca polityczna jest zgodna z zasadami katolickimi i pożyteczna dla Kościoła na ziemiach polskich, należy wyłącznie do naszych Dostojnych Arcypasterzy!

Kraków, dnia 2 lipca 1928 r.

X. Dr Jan Czuj **X. Jan Madej.**

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Siódma niedziela po Zielonych Świętach.

EWANGELJA (Mat. 7, 15-21).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Trzeba być wewnętrznie zdolnym.

Prorokiem nazywa się ten, kto z łaski Boga przepowiada rzeczy przyszłe i wskazuje drogę do szczęścia, to jest do Boga. Proroków posyłał Bóg do synów Izraela. Ich głównem zadaniem było utrzymywać lud izraelski przy służbie Bożej, przestrzegać go przed grzechami, ogłaszać wolę Bożą i podtrzymywać nadzieję w przyszłego Mesjasza-Odkupiciela. Nim wystąpił publicznie sam Syn Boży, torował Mu drogę do serc ludzkich św. Jan Chrzciciel, największy prorok, który nie tylko uczył o Bogu i Zbawicielu, ale miał szczęście palcem wskazać na Niego słuchaczom, mówiąc: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata! Prorokiem nad Prorokami był Jezus Chrystus, Nauczyciel ludzkości i światłość świata, Droga, Prawda i Żywot. Wszyscy to byli prorocy dobrzy, święci wewnętrznie, toż i ich nauka uświęcała ludzi i wiodła do prawdziwego szczęścia. A gdy Chrystus Pan założył Kościół katolicki, to miejsce proroków i samego Jezusa Chrystusa zajęli biskupi katoliccy z Ojcem św. na czele. Oni to przy pomocy kapłanów głoszą ciągle światu prawdę Bożą i wskazują drogę do prawdziwego szczęścia, do Boga. Działają oni szczerze i nigdy nie prowadzą ludzi na złe drogi. Lecz obok prawdziwych proroków i nauczycieli uwijają się po świecie po wszystkie czasy synowie ciemności i fałszu, fałszywi prorocy i uwodziciele ludzi. Wobec ludzi udają oni pokorne owieczki, li tylko ich dobra szukające. Zaklinają się, że prawdę mówią, i wiele obiecują choć w duszy się z tego śmieją. Są to wewnątrz wilcy drapieżni. Chodzi im o oderwanie ludzi od Boga wiary, Kościoła i kapłanów, i w prząg[n]iecie ich w rydwan swoich mętnych lub przewrotnych idei i interesów. Mówią, że nie walczą z religją, tylko z księżmi, tak jakby religja ostała się w sercach bez głoszenia jej przez prawowitych wysłanników Bożych, kapłanów katolickich. Przestrzega Pan Jezus przed nimi, to jest fałszywymi prorokami i nauczycielami, i powiada, że dadzą się odróżnić od prawdziwych Bożych wysłańców przez owoce swej działalności. Oset i pszenicę każdy rozróżni i pozna, że oset jest nieprzydatny a nawet szkodliwy dla pszenicy, bo ją przygniata i zabiera jej soki pożywne z ziemi. Fałszywych proroków poznać z ich życia bezbożnego i z czynów złych. Sami nie chodzą do kościoła, nie przystępują do św. Sakramentów, nie mówią pacierza, w nabożeństwach nie biorą udziału, postów nie zachowują, a potem wychodzą i uczą drugich o Bogu, o religji, o Kościele i kapłanach. Ich bezbożne życie pokazuje, czem są i czy zasługują na wiarę. Niejeden chce być posłem, a nie żyje po katolicku. Z pewnością to wilk w owczej skórze I żaden katolik nie powinien mu dać głosu, bo ten wilk będzie tylko szarpał i pożerał nieuświadomionych wyborców, ale nie da im niczego, coby naprawdę było im korzystne. Bo złe drzewo nie może rodzić dobrych owoców. Dopiero ten, kto jest naprawdę szczerym i praktykującym katolikiem, ten zdolny jest pomyśleć o dobru bliźniego. A samo mówienie: Jam jest katolik! jeszcze nie wystarczy, bo metryka różne imiona mieścić musi, lecz pełnienie woli Bożej, głoszonej przez Kościół katolicki, dopiero daje rękojmię, że ma się do czynienia z człowiekiem dobrym. Wszyscyście się oszukali, którzyście głosowali na ludzi, obojętnych lub nawet wrogich św. Wierze katolickiej. Oni teraz ciągle ujadają na prawdę Bożą i chcieliby czemprędzej wymazać imię Boże wśród ludzi. Ale i sami nie byliście dobrzy, kiedyście złym głosy oddawali. Niechże przestroga Pana Jezusa utkwi wam w pamięci, abyście na przyszłość byli lepszymi i nie byli drzewem, zdatnem jedynie ku spaleniu. Spraw to, o Jezu łaską swoją!



ECHA „WYWIADU".

Polityka nasza wewnętrzna przechodzi obecnie upał nie gorszy od lipcowego żaru, w którym tak cudnie dojrzewają nasze żyta i pszenica. Wywiad Marszałka, w którym uniósłszy się nieco użył on pod adresem trzech sejmów parę dość niegrzecznych słów, poruszyła zwlaszcza tych, do których stosuje się przysłowie „uderz w stół..." i t. d. a mianowicie socjalistów. Daszyński odpowiedział na ten „wywiad" dość blado, a wszystkie związki socjalistyczne zaprotestowały. Dlaczego nie protestowali, gdy ten sam Pilsudski dwa lata temu **robił** to samo?

Wywiadem Piłsudskiego zainteresowali się korespondenci pism zagranicznych, którzy przesłali swym pismom wywiad w obszernych streszczeniach. W kołach sejmowych oświadczenie marsz. Piłsudskiego wywołało liczne krytyczne uwagi, przyczem wyrażają pogląd, że nie wywrze ono korzystnego wrażenia zagranicą i wyzyskane będzie dla wrogiej propagandy.

Niemiecka prasa uważa to wystąpienie ministra za zapowiedź ostrych walk rządu ze sejmową większością, które rozpoczną się w jesieni.

SPRAWY GDAŃSKIE.

Polska ma wiecznie kłopot z Gdańskiem.

Oto nowocześni krzyżacy pod firmą organizacji „Jungdeutscher Orden" wyciągają coraz częściej macki swoje na teren Wolnego Miasta, starając się uwikłać w sidła coraz większe zastępy Niemców gdańskich. W tym celu urządzają częściej zebrania publiczne, aby werbować nowych członków.

W niedzielę zjawił się w Gdańsku wielki mistrz krzyżacki Artur Mahraund i wygłosił w sali Strzelnicy referat o zadaniach „Jungdeutscher Orden", podczas którego poruszył także sprawę „korytarza", podkreślając, że jeżeli nie uda się odzyskać Pomorza dla Rzeszy Niemieckiej na drodze pokojowej, to Niemcy nie cofną się przed wojną.

Co do Gdańska to Polska nie ma żadnego prawa do tego miasta.

Mahraund twierdził dalej, że Polska powinna być wdzięczna Rzeszy Niemieckiej, gdyż ta dała Polsce niezawisłość (?!), wobec czego powinna... zwrócić Rzeszy korytarz(!). Tak długo, jak istnieje korytarz, nie może być mowy o pokoju(!).

Jak więc widzimy bezczelność pruska niema granic. I mów tu o pokoju!

ZE ZJAZDU BISKUPÓW POLSKICH W CZĘSTOCHOWIE.

Tegoroczny zjazd ks. ks. biskupów, jaki się odbył w dniach 26 i 27 ub. m. w Częstochowie, rozpoczęty nabożeństwem przed cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze, zajmował się kilku zagadnieniami z dziedziny życia religijnego i administracji kościelnej. Pozatem ustalił sposoby szybszego wykonania tych artykułów konkordatu, co do których nastąpiło już porozumienie między Kościołem a władzą państwową.

Sprawom misyjnym, oraz wzięciu w nich przez Polskę żywotniejszego udziału, poświęcono szczególniejszą uwagę, podobnie, jak i duszpasterstwu nad Polakami, przebywającemi zagranicą. Ta ostatnia sprawa stała się jedną z ważniejszych ze względu na wielką liczbę naszych wychodźców.

Udział w zjeździe wzięli m. inn.: ks. bisk. kardynał Prymas Hlond i ks. bisk. Okoniewski z Pelplina.

ROLA KSIĘŻY W B. B. W. R.

„Gazeta Poranna 2 grosze" polemizuje z „Gazetą Warszawską" i zamieszcza w niej artykuł pod tytułem „Katoliccy księża w Jedynce". — „Gazeta Poranna" stwierdza, że BB. wzięło sobie za zadanie pracę nad rozwojem mocarstwowej potęgi Polski i wytężającą pracę gospodarczą. W sprawach religijnych posłowie BB. posiadają zupełnie wolną rękę, niema jednakowoż w B B. nic takiego, co by było przeciwne religii.

Rzeczą katolicyzmu a przedewszystkiem katolickich duchownych jest zasilanie wybitnymi jednostkami i myślą katolicką Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

NOWE PRZEPISY.

Nowe przepisy ministerstwa komunikacji zawierają bardzo ważną dla podróżnych inowację. Mianowicie kasy kolejowe obowiązane są przyjmować z powrotem niewykorzystane bilety kolejowe. Za bilety nieprzecięte zupełnie, lub też użyte tylko do wyjścia na peron w wypadkach opóźniania lub przejścia pociągu, kasa zwracać będzie całkowitą wartość.

CENY SUPERFOSFATU. Fabryki superfosfatu ustaliły na bieżący sezon jesienny następujące ceny superfosfat przy wagonowym odbiorze: franco stacja Tczew i Reda zł. 12.96 przy odbiorze do 20 lipca 1928 r. — zł. 13.12 przy odbioodbiorze do 20 lipca 1928 r. zł 13.76 przy odbiolub Starołęka, Włocławek, Warszawa-Wsch., Kielce, Będziny, Strzemieszyce, Warszawa, Kraków, Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk II Centr. i Lwów-Podzamcze: zł. 13.60 przy odbiorze do 20 lipca 1928 r. zł. 13.76 przy odbiorze po 20 lipca 1928 r. — wszystko za 100 kg. superfosfatu 16 proc. bez opakowania.

Za opakowanie w nowym worku jutowym oblicza się od 100 kg. brutto za netto zł. 1.70.

Jeszcze o „Chłopskiej międzynarodówce“.

Nasze radykalne chłopskie stronnictwa, jak pisaliśmy już niedawno, wchodzą w porozumienie z radykalnymi stronnictwami innych krajów a między innemi i Jugosławji.

Wyzwolenie — Stronnictwo Chłopskie — Związek Chłopski i t. p. uśmiechają się w stronę „Chorwackiej partji chłopskiej“ nie z bezinteresownej miłości ludu chorwackiego, lecz dlatego, że partja ta jest w ścisłym kontakcie, a nawet pod kierownictwem sowieckiego kominternu.

Komintern. — „Komunisticzeskij International“. Komunistyczna Międzynarodówka (Trzecia) przyjęła za swą ideową podstawę naukę tak zwanego „leninizmu“, biorącego swój początek z „marksizmu“. Według słów Bucharina „Komunistyczna partja, to partja buntu, partja powstania, a Komintern — to wszechświatowa organizacja proletarjatu, prowadząca do powstania“. Komintern wydaje rocznie około 200 miljonów rubli w złocie, na propagandę komunistyczną zagranicą. Wszystkie międzynarodowe komunistyczne instytucje mają obecnie swą siedzibę w Moskie, a jej przewódca Stjepan Radic (obecnie postrzelony przez Raczicza) był zwyczajnym, płatnym bolszewickim agentem i założycielem „Krestinternu“.

Otóż jesteśmy teraz u źródła, z którego wylewa się na wieś naszą mętna cuchnąca ciecz radykalizmu. Teraz wiemy dlaczego bolszewizujący na swój sposób Putek, Dąbski i inni walczą z katolicyzmem — z rządem i z wszystkiem, co jest ostoją naszej państwowości.

Lud nasz nie wie, że idąc za Putkiem, czy też Dąbskim, idzie na pasku sowieckiej międzynarodówki, wroga państwa polskiego i katolicyzmu. Sowiecka łapa trafia do Polski drogą okrężną.

Es.



„Chłop Polski“ w artykule p. t.: „Witos czai się do skoku po władzę“ pisze:

„Co przez ten czas robił Witos? Dochodziły wiadomości, że Witos przeżywa głęboki przewrót moralny, że dojrzewają w nim jakieś mocne postanowienia radykalnego zerwania z dotychczasowemi metodami postępowania.

Okazuje się jednak, że mimo wszystko to złudzenia. Witos przyczaił się tylko i czeka, czeka na moment, kiedy będzie mógł pofolgować swej drapieżnej naturze wilka politycznego. A więc przeżycia Witosa z ostatnich dwóch lat nie mają w sobie nic ze skruchy moralnej. Instynkt samozachowawczy kazał mu się przyczaić i czekać na lepsze dla siebie czasy. Te lepsze dla Witosa czasy byłyby nieszczęściem dla kraju, albowiem pamiętamy dobrze, jak wyglądały Witosowe rządy“.

Czasby już był, żeby wieś wreszcie zrozumiała, że walka taka o władzę wychodzi na złe tylko chłopu. Chłop więc powinien, odsunąwszy się od Witosa, pozbawić go sposobności zrobienia tego skoku po władzę.

Krakowska Chadecja w organie swoim: **„Głos Narodu“** wyklarowała już wreszcie stosunek swój do marsz. Piłsudskiego. W Nr 179 tego dziennika czytamy:

„Polsce potrzeba naprawy ustroju, nowej i lepszej równowagi naczelnych władz, lepszego sharmonizowania w nich zasad autorytetu i wolności. Wszystko inne przyjdzie szybko i łatwo. I od tej pracy, na którą czeka Polska, a której przeciwstawia się nasza półanarchistyczna lewica, miałby p. Piłsudski swą rękę usuwać, by może kiedyś, gdy kryzys stanie się cięższym, być zmuszonym leczyć gwałtowną operację? Nie chcemy w to wierzyć — mimo wyraźnych słów wywiadu“.

Żeby tylko było to szczere! Jedno bowiem nas tylko dotychczas dzieliło a mianowicie ustosunkowanie się do obecnego rządu.

Em Es.

CIEKAWE.

Ile gwiazd otacza ziemię?

Liczenie gwiazd na firmamencie wcale nie jest rzeczą łatwą.

Przed czterdziestu laty kierownicy dziewiętnastu różnych obserwatorjów astronomicznych postanowili zrobić zdjęcia fotograficzne jeśli już nie całego firmamentu, to przynajmniej większej jego części; a zaczętą wtedy robotę dziś dopiero uważać można za będącą na ukończeniu.

Zdjęcia gwiazd — (bez zdjęć o policzeniu mowy nawet być nie może) dokonywane były w sposób jedynie możliwy przy pomocy aparatów fotograficznych, przy zastosowaniu teleskopu. Teleskopowa ciemnia, urządzona była w ten sposób,

że obracała się na tem samem miejscu z szybkością obrotu ziemi dookoła słońca, dzięki temu skierowana była stale na tę samą część nieba.

Praktyka wykazała, iż żadnej gwiazdy nie można zdjąć na migawkę. Czas naświetlania ich wahał się między minutą a całą godziną. Przy zdjęciach n. p. gwiazdy czternastej wielkości naświetlenia wynosi 20 razy tyle, co przy zdejmowaniu Jowisza.

Gwiazdy, których nawet nie widać; przez lunety, ukazują się na kliszy, jeśli tylko podda się ją dostatecznie długiemu naświetleniu

Dokonane przez te wszystke obserwatorja zdjęcia obejmują gwiazdy od czternastej wielkości do największych.

Razem dokonano około 200 tysięcy zdjęć, z których zrobiono 30.000 map gwiazd; mapy te ważą 2 tonny.

Przy pomocy map można stwierdzić, że na horyzoncie, na którym gołem okiem dostrzegaliśmy zaledwie 5 tysięcy gwiazd, jest ich conajmniej 15 miljonów.

Przy spoistości tych pracowitych zdjęć udało się nietylko ustalić do pewnego stopnia ilość gwiazd, lecz jednocześnie też i ich położenie wzajemne. Dalsze zdjęcia, porównane z obecnemi, mogłyby więc wykazać, czy i w jakim kierunku odbywa się ruch poszczególnych gwiazd.

Odpowiedzi redakcji.

P. A. Dąbek Zofjanówka. To co pan wypisuje jest tylko naiwną bajką dla młodych dzieci a nie dojrzałą i przemyślaną prawdą.

Bolszewicy jeszcze więcej obiecywali chłopom niż Dąbski obiecuje swoim wyborcom, a gdy przyszli do władzy i musieli zatroszczyć się, nie o partję, lecz o całość państwa, wówczas wszystkie mrzonki rzucili w kąt i rządzą jak rządził carat. To samoby było, gdyby nasi radykali musieli zatroszczyć się bodaj jedną godzinę, nie o swoje mandaty, lecz o byt maszyny państwowej.

P. Karol Śliwiński. Sprawa oddana X. posłowi Dr. Czujowi.

P. Sapała, Sadkowa. „Biuro pośrednictwa pracy" Kraków.

We Francji są księża polscy, którzy pracują wśród emigrantów. Za pozdrowienie dziękujemy. Daj Boże powodzenie w otrzymaniu pracy.

P. J. G. Krasiczyn. Wiele Pan może płacić? Proszę odpisać a będziemy starali się coś wyszukać.

Br. Kotarba, Blerancourt. Za obligacje te możecie otrzymać zwrot zwaloryzowany.

Będzie tego nie wiele W następnym numerze damy dokładną odpowiedź.



DZIAŁ KOBIECY

Dzielne Kobiety.

I.

Żona Jędrzeja wracała zmęczona do domu po trzydniowem praniu w różnych rodzinach. Robota ta męczyła ją nad siły, bo nigdy przedtem nie zajmowała się tą ciężką pracą. Kroki jej stawały się coraz powolniejszemi, ale gdy się zbliżyła do domu, otrząsła się ze zmęczenia — aby nikt z rodziny nie spostrzegł, jak ciężko jej było podołać podjętej pracy. Przy okrągłym stole siedzieli dwaj starsi chłopcy i odrabiali swe zadania szkolne. Mąż jej łatał obuwie. Wszyscy spojrzeli na matkę, gdy wchodziła, a mąż — smutny wzrok skierował ku wchodzącej. — Był on bowiem od dłuższego już czasu bez pracy i to go dręczyło. Prócz tego smuciło go i to, że żona jego dzień po dzień musiała wykonywać pracę poza domem. Ale Jędrzejowa nie należała do tych kobiet, które biadają i wyzywać potrafią na ciężkie czasy. Była ona dzielną kobietą! Pomimo zmęczenia uśmiechała się, przy powitaniu rodziny. Wyjęła z torby swój kawałek chleba — obłożony kiełbasą, którego nie zjadła w pracy, kawałek placka, resztkę mięsa od obiadu i ułożyła wszystko na misce. Mąż zaś nalał ugotowanej herbaty i podał kartofle, usmażone pozostałe od obiadu. Jedli wszyscy i Jędrzejowa pomimo zmęczenia, z każdym porozmawiała swobodnie, a dla męża miała słowa otuchy, mówiąc:

„Kiedyś będzie nam przecież lepiej".

Po chwili, gdy ułożyła dzieci do snu, oparła się o drzwi izdebki, bo wprost — upadała z osłabienia. „Boże", jęknęła cichym głosem, „co się stanie, gdy nie wytrzymam?". Obawa ją przejmowała że niedługo jej sił zabraknie! A co będzie, gdy zachoruję?

Wtem doszedł ją głos męża, przywołujący ją, więc udała się do kuchni, a na ustach jej zadrgał uśmiech ufny, zdobyła się nawet na słowo wesołe.

Bogu tylko wiadomem było, skąd kobieta ta zdołała okazywać się tak dzielną. Dopomagała jej w tem wiara głęboka i miłość ku swej rodzinie.

c. d. n.



CO PISZE LUD

Misje.

Chomranice (pow. Nowy Sącz).

Za staraniem naszego zacnego i gorliwego proboszcza Ks Józefa Adamczyka, który nie szczędzi żadnych trudów, byle tylko podnieść ducha w parafji, odbyły się od 16—24 czerwca misje Ojców Redemptorystów dwóch z Krakowa i jednego z Tuchowa.

Przybyli O. Rektor Ks. Kania i O. Świątek z Krakowa i ks. O. Biłko z Tuchowa. Tłumy wiernych z naszej i obcych parafji zapełniły w te dni nasz kościółek. A było nauk głoszonych po 3—4 dziennie, dla dorosłych prócz tego były głoszone nauki dla tych, którzy pracują przy kolei i specjalne dla dzieci szkolnych. 3.700 Komunji św. rozdano w tym czasie. W niedzielę 24 czerwca przeniesiono przez gminę Chomranicę Krzyż misyjny w uroczystej procesji przy udziale około 4.000 osób. Ostatnie kazanie wygłosił O. Rektor, poczem wszyscy obecni złożyli jednogłośnie odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego.

Uczestnik.

Z życia młodzieży szkolnej.

Dnia 23 czerwca przybyła z Tarnopola pielgrzymka uczenic z seminarjum żeńskiego, nauczycielskiego, pod przewodnictwem pani Dr Zofji Dureckiej, ochmistrzyni. Choć droga z Tarnopola do Kozłowa wynosi 18 kilometrów, pielgrzymka była już na miejscu o 8 godzinie rano. Cel pielgrzymki, było podziękowanie po maturze Panu Jezusowi cudownemu w Kozłowie, za łaskę powodzenia w pracy. Chwalebna to wycieczka, bo pobożnością wywołana. Mamy wycieczki sokole, skautowe i inne obce, które tem się zaleca, iż dają nam widoki pól zbożowych, poznanie okolicy, ludu, pamiątek narodowych. Kościół w Kozłowie jest fundacji ks. Arcybiskupa Sierakowskiego, jak też i probostwo, a obraz słynie łaskami od lat 150, kiedyś słynął na całą Polskę, obecnie umacnia pobożna pielgrzymka dawne czasy pełne zapału dla wznowienia chwały minionej. Nie takie pisano pochwały dla pobożnych pielgrzymek — ja zostaję echem — w tym krótkim szkicu, tego, co dawniej licznemi kartami chwalono. Dobry przykład dla ciąg dalszy.

Kozłów, dnia 24 VI. 1928. **Ks. Rokosz**, prob.

Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?.

Szanowna redakcjo.

Jako kierownik szkoły na wsi katolik i sam mający dzieci, które chciałbym wychować w du

Ks. Dr. J. Czuj.

Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy)

Zwłoka w udzieleniu chrztu odbiła się ujemnie na całej młodości Augustyna, to też często wyrywa się w późniejszym wieku z ust jego gorzka skarga na to, ze długo mu skąpiono łaski tego sakramentu, chociaż z drugiej strony zapewnia , że acz nieochrzczony, w praktyce od początku był chrześcijaninem, bo pobożna matka uczyła go pacierza i czoło jego znaczyła krzyżem św.

Od matki uczył się Augustyn wyrazów łacińskich, a więc języka warstw oświeconych w Afryce, zaś niewiasty służebne uczyły go języka fenickiego, który był gwarą ludową. Lata dziecięce, spędzane na łonie rodziny, wspomina Augustyn z wielką czułością i pietyzmem. Kto chce się o tem przekonać, niech czyta początkowe rozdziały jego Wyznań, tego dzieła, które najwięcej uroku rzuca na jego wielką postać, a to dlatego, że w niem najwięcej jest serca.

W wyznaniach pisze Augustyn o sobie, że jako małe pacholę z ogromnym zapałem oddawał się grom i zabawom z rówieśnikami. Przy zabawach, jak to zwykle bywa, nie obeszło się bez psot, bez kłamstwa i oszukaństwa; w ślad za starszymi towarzyszami czynił to i on a ponieważ od dziecka był ambitnym, przeto chciał przewodzić innym. Gdy nie mógł wybić się na czoło siłą czy zręcznością, bo był wątłej budowy ciała, dokonywał tego podstępem lub przekupstwem, którego się dopuszczał przy pomocy rzeczy wynoszonych ze spiżarni matki. Wśród zabaw objawiał się znamienny rys i zapowiedź na przyszłość. Oto po zwycięstwie zwykle Augustyn wygłaszał płomienną mowę, która robiła niemałe wrażenie na młodocianych kolegach. Tak samo zdarzało się przy przedstawieniach teatralnych. Naturalnym trybem chłopców i Augustyn, jak sam o sobie wyznaje, był miłośnikiem ptaków. W okolicach Tagasty gnieździło się mnóstwo słowików. Echo sympatji do tych wdzięcznych śpiewaków znajdujemy w jego kazaniach, a mianowicie gdy na wzór sławnego rzymskiego mowcy Cicerona mówi o harmonji sfer wszechświata, słodki śpiew słowika nazywa dalekim odbiciem owej cudownej muzyki, sharmonizowanej wszechwładną ręką Stwórcy.

chu katolickim, ośmielam się przesłać Szan. Redakcji parę słów w sprawie głosowania senatu nad okólnikiem Bartla.

Że głosowanie to miało taki a nie inny przebieg, musiała w tem być ręka zainteresowanych w tej sprawie — to jest nauczycielstwa, a raczej tej jego części, która jest tam w senacie reprezentowana, dzięki niezorjentowaniu się B. B. W R. przez p. Nowaka..

Żyjemy w społeczeństwie katolickiem — chłop nasz jest głęboko religijny i pragnie, by i jego dzieci były wychowane w tych zasadach.

To nie podlega dyskusji.

Nauczycielstwo nie jest jakąś kastą samorządną, lecz jest w służbie tego społeczeństwa, które powierza mu swe dzieci, a za których wychowanie płaci nie najgorzej. Już nie mówię tu o obowiązkach względem ojczyzny i t. p., ale biorąc rzecz z punktu prostej uczciwości — powinna ta praca odpowiadać woli tych, którzy za naukę płacą podatkami tj. rodziców. Nie wolno mieć nauczycielstwu swojego „widzimisię", gdyż odpowiedzialnymi za dzieci są rodzice i oni mają prawo wymagać, by ich dzieci były wychowane przez ludzi o takich jak oni przekonaniach, w przeciwnym razie: Fora ze dwora! Na t. zw. wolność przekonań tu nie miejsce, bo rozchodzi się tu nie o praktykę religijną jakiejś prywatnej osoby, lecz pedagoga, którego wpływ wychowawczy objawa się i w przykładzie.

W Sowieckiej Rosji, czy też w Meksyku panowie o takim światopoglądzie jak p. Nowak, Rolle, Daszyński, czy też inni nie pozwoliliby ani godziny zajmować nauczycielskiej posady człowiekowi o zasadach katolickich. Dlaczegoż więc społeczeństwo katolickie z cielęcą, rozbrajającą cierpliwością pozwala swoim płatnym sługom działać w brew jego przekonaniom? — Czas zaprotestować!

Chłopi i cała Polska chcą, by młode pokolenie wzrastało w poszanowaniu praw boskich i ludzkich, a przykład tego poszanowania brało od wychowawców t. j. od nauczycielstwa.

Okólnik Bartla był zgodny z wolą i duchem katolickiej Polski a my nauczycielstwo powinniśmy żądać, by wprowadzono go z powrotem w życie

L. S.
kierownik szkoły
z Tarnowskiego.

†

Ks. Kan. IGNACY PONIEWSKI

Kanonik, proboszcz w Lisiej Górze
pod Tarnowem

zaopatrzony św. sakramentami, po długich, a ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6-go lipca 1928 roku.

Cześć Jego pamięci.

Wśród rozkosznych dziecinnych igraszek — wśród spokojnego rodzinnego życia spada nagle, jak grom z jasnego nieba, nieszczęście na dom Patrycjusza i Monniki w postaci choroby Augustyna. Silna gorączka i kurcze żołądka tak w krótkim czasie podcięły zdrowie dziecka, że blizka śmierć zdawała się niechybną. Teraz należało przyspieszyć moment chrztu i istotnie Monnika krzątała się koło dokonania świętego obrzędu, gdy nadspodziewanie Augustynowi się polepszyło i znów chrzest odłożono. Mimo całej swej świątobliwości Monnika nie mogła się zdobyć na odwagę, by przełamać niechwalebny zwyczaj odkładania chrztu w nieokreśloną przyszłość. A może pobożna matka w przewidywaniu przyszłych upadków syna lękała się narażać sakrament odrodzenia na profanację?! I to należy uwzględnić, że chrześcijaństwu nie sprzyjały okoliczności zewnętrzne i stosunki polityczne. Albowiem doszedł do władzy, po usunięciu z drogi przeszkód, wspomniany już Juljan Apostata (361—363) i zaczął dawać upust długo tajonej nienawiści do nauki Chrystusowej. Całą mocą swej cesarskiej potęgi popierał pogaństwo i przybrawszy pogański tytuł najwyższego kapłana „pontifex maximus", przewodniczył obrzędom religijnym. Heretycy wszelakich odcieni nie omieszkali korzystać ze sprzyjających warunków i brali pochop do zwalczania Kościoła. W Afryce byli u zenitu swego rozwoju i wpływów Donatyści, których poszczególne odłamy, złożone z włóczęgów i moralnych rozbitków, tworzyły formalne bandy rozbójnicze, rzucające się z furją na osady katolickie; lała się krew — z dymem szło mienie, domy i świątynie równano z ziemią. Szczególniejszą zajadłością odznaczał się odłam, t. zw. „Circumcelliones".

Nie zdziwimy się przeto zbytnio, jeżeli w takich warunkach kochająca matka pragnie oszczędzać swe dziecko; z drugiej jednak strony Monnika żywiła nadzieję, że syn, żyjąc w otoczeniu chrześcijańskiem, pod jej opiekuńczem okiem, przygotuje się godnie na przyjęcie sakramentu. Wszak widziała, jak podczas choroby Augustyn pragnął chrztu, widziała wyrywanie się jego duszy ku Bogu i może macierzyńskim instynktem przeczuła olbrzymią przyszłość syna, jako mocarza, którego Opatrzność powoła, aby był filarem Kościoła i młotem przeciw herezjom.



Przed żniwami.

Stosownie do pory kwitnienia żyta, żniw należy się spodziewać nie wcześniej jak na św. Annę. Czas jaki nam jeszcze pozostaje winniśmy spożytkować na wykończenie robót w okopowiznach, to znaczy przejść po polach wyrwać chwasty, a następnie przez gracowanie zabezpieczyć roślinom potrzebną wilgoć nie tylko tę, jaka w podglebiu przez spulchnianie powierzchni roli zostanie zatrzymaną ale i tę, jaka z rosy w pulchnej ziemi gromadzić się może. Trzeba bowiem pamiętać, że w omawianym czasie tej wilgoci roślina potrzebuje, jeśli rozrost jej niema szwankować, a z drugiej strony pora upałów wilgoć tę nader szybko z ziemi usuwa. Wszelkie metody jakie się pospolicie stosuje nie są celowe, często się widzi jak rolnik obsypuje ziemniaki a te całe obsypki funta kłaków nie warte. Nietylko bowiem ziemia, a zwłaszcza piasek nadmiernie się wysusza, ale przez głębsze wpuszczanie narzędzia nadrywa się młode podziemne łodygi, na których formują się młode bulwki ziemniaczane.. Strata bezpośrednia, to zniszczenie gotowego narostu, a bezpośrednio, ułatwienie dostępu zarazie bakterjalnej, która się tą drogą w skaleczone bulwki z ziemi dostaje, a potem znajdujemy w ziemniakach owe bronzowe i czerniane pierścienie, co oczywiście plon mocno obniża. A wytępienie tej zarazy nie łatwe, bo nazewnątrz niepodobna jej zauważyć i sadzi się potem ziemniaki chore. Tylko na ziemi mocno zessanej w okresie przed kwitnieniem ziemniaków można by zgłębia ziemię poruszać i to narzędziem — ruszanem, czy głębokiem środkiem między roślinami. Tym samym narzędziem, należy wykonać robotę w burakach i w marchwi, które zazwyczaj w tym czasie pomocy ruszacza wymagają; ziemia teraz bywa zeschnięta — stwardniała — więc przez głębokie wzruszenie, lecz tak żeby się aż rośliny trzęsły — falowały osiągamy skutek że i powietrze i wilgoć łatwiejszy dostęp do korzeni znajdą. Oczywiście i graca winna być w robocie, by powierzchnię ziemi doprowadzić do pulchnego stanu. Roboty te przedłużamy i na okres żniw, jeżeli dążymy do wysokich plonów okopowizny. Prócz mechanicznej roboty jest wielce pożądanem dopasanie okopowych saletrą — albo gnojówką. Toć w zeszłym roku, jeden z gospodarzy przy podlewaniu gnojówką na sześćdziesięciu paru prętach zebrał około trzysta korcy buraka pastewnego, co zdawałoby się nieprawdopodobnem — gdyby nie było stwierdzonem jako fakt przez instruktora i co zresztą można było sprawdzić, gdyż podane było i nazwisko i miejsce zamieszkania tego gospodarza. Wartoby, żeby przykład zachęcił liczniejsze rzesze do stosowania tego nawozu, zwłaszcza, że gnojówka nieraz się rozlewa po podwórkach, dzięki niedbalstwu i niedocenianiu jej wartości... Mówią, że brak ściółki! prawda, że może słomy brakować, ale to nie racja, bo jak nie ma lepszego słańska ,to choćby ziemię powinno się podścielać a nie marnować gnoju — nie dopuszczać do wyciekania najcenniejszych jej skarbów, podczas gdy się po paręset złotych wydaje na nawozy sztuczne — często mniej skuteczne. Teraz więc pora na zbieranie, by i gnojówkę wyzyskać i gnoju przysporzyć — a przecie i przy porządkowaniu stodół przed żniwami sporo na ściółkę się znajdzie.

Rozsadniki sekciarstwa.

„P. P. S." „Wyzwolenie" i „Stronnictwo Chłopskie". gdy w czasie swojej agitacji zetkną się z wierzącym chłopem, wówczas swój stosunek do katolicyzmu określają jako walkę z „księżymi rządami"(!) a nie z religją katolicką. Tymczasem w **„Gazecie Chłopskiej"** i w **„Chłopskim Sztandarze"** czytamy ciągle propagandę najgłupszych sekciarskich nowinek.

I oto w Nr 28 „Gazety Chł." umieszczono nadzwyczaj życzliwą obszerną notatkę o pierwszym „synowie kościoła narodowego", a według słów tej gazety:

„Biskupem dla Polski został wybrany Ks. Bp. Leon Grochowski dotychczasowy **zasłużony kierownik** djecezji K. N. w Chicago".

A więc propaganda „klerykalizmu" sekciarskiego. **„Wyzwolenie"** natomiast w „odpowiedziach" poleca jakiemuś Woźniakowi Biblję wydanę heretyckie „Brytyjskie Tow. Biblijne", które daną przez protestanckie a raczej anglikańskie a tekst pisma św. przekręca i naciąga do swoich sekciarskich „widzimisię". I pisma te, działające wbrew przepisom religji katolickiej, śmią jeszcze oburzać się, gdy Duchowieństwo katolickie zakazuje wiernym swoim czytania tychże!

Do czego prowadzi ta wstrętna robota róż-

nych Putków i Dąbskich, jakie są skutki tej propagandy ciemnego sekciarstwa zabobonu, ma my już próbkę w następującem zdarzeniu:

Donoszą nam o masowym obłędzie na tle sekciarskim, który wybuchł w zapadłej wsi pow. dobromilskiego w Brzeżawie.

Wieś ta, położona od najbliższego miasteczka o 50 kilometrów, z wielkiem zaciekawieniem słuchała i wchłaniała w siebie nowinki, wyławiane z sekciarskich pism i zwolna ostygała w uczuciach katolickich. Po wojnie brzęk dolarów, któremi kaznodzieje z Ameryki, lub z bolszewji osładzali swoje wywody, coraz więcej pozyskiwał zwolenników.

Przyjęła się tam naprzód sekta babtystów, później anababtystów, potem badaczy pisma (wszystkie te sekty są zbliżone do „kościoła narodowego") obecnie grunt jest przygotowany dla innych, bardziej rewolucyjnych wierzeń.

Ostatnio poruszyła wieś wiadomość, włożona w ich ciemne dusze przez ciemnego apostoła o bliskim końcu świata i o drugim przyjściu Chrystusa. Zaczęły się gorące modły wedle sekciarskiego fasonu — śpiewy całodzienne i całonocne, procesje po wsi i wyprawy misyjne do wsi sąsiednich. Nastrój ten trwał kilka tygodni, potęgowany postem, bezsennością i bezrobociem. Jednakowoż arcyprzewodnik — gdzieś z Wołynia sprowadzony „brat" — po kilkudniowych „rekollekcjach" oświadczył, że brzeżawscy bracia i siostry nie mogą być jeszcze przyjęci do sekty i ochrzczeni „z wody", bo jeszcze nie są ochrzczeni „z ducha". I oto neofici zaczęli się modlić ze zdwojoną gorliwością śpiewać, krzyczeć, trząść się epileptycznie i rozbijać o ściany i podłogę.

Skutek: czternaścioro ludzi i kilkoro małoletnich dzieci popadło w obłęd i szał religijny. We wsi płacz, lament, krzyki, trwoga — ustała praca, a szaleńcy chodzą po domach, wyznają swoje grzechy i czekają na koniec świata. Wieczorem nikt z chaty nosa nie wychyli z obawy przed „djabłami", którymi sekciarscy apostołowie zaludnili ich wieś. Bydło puszczone luzem brodzi w zbożach, inne zamknięte w stajniach ryczy głodne, psy przerażone wyją.

I są jeszcze na tyle naiwni chłopi, którzy wierzą, że ci siewcy „zabobonów sekciarskich" są ich i państwa polskiego przyjaciółmi.

Dolary amerykańskie i sowieckie „czerwońce" są tu motorem poruszającem te nieczyste siły propagatorów herezji a rozbijaczów siły narodu polskiego. Rząd, dla dobra państwa powinien położyć kres tym bezwstydnym harcom herezji.

Es.

NA WZÓR GO BĘDZIE STAWIAĆ.

— No, a gdybym ja umarł Julciu, będziesz o mnie pamiętać?

— Ależ naturalnie aniołku!... zawsze cię będę stawiała drugiemu mężowi za przykład.



ZE ŚWIATA

WALKA O NAPIS.

Starożytne uniwersyteckie miasto belgijskie, Lowanium będące siedzibą znakomitego uniwersytetu katolickiego, dało w tych dniach okazję do poważnych i wielce charakterystycznych zaburzeń przeciw pewnym zarządzeniom Monsignora Ladeuze, rektora wyżej wspomnianego uniwersytetu.

Jak wiadomo, Niemcy podczas swego najazdu na Belgję, zniszczyli cały szereg zarówno miast, jak i miasteczek, oraz pamiątek historycznych Belgji, tak, ażeby zatrzeć wszelkie ślady jej wielkiej i pięknej kultury.

Nie oszczędzili wówczas wspaniałego i jedynego w swoim rodzaju gmachu bibljoteki uniwersytetu, którą Belgja specjalnie się szczyci ze względu na jej architekturę. Otóż Niemcy gmachowi temu wyrządzili z pomocą różnych „wielkich i małych Bert" bardzo poważne szkody, tak iż nieszczęśliwi Belgowie nie byli w stanie własnemi siłami go odrestaurować, ale zwrócili się w tym celu do Ameryki, zwłaszcza do Heberta Hoovera, by tam zebrano potrzebne fundusze na jego odbudowę.

Na tablicy tego gmachu miał zostać umieszczony napis:

„Zburzone szałem teutońskim, Odbudowane darem amerykańskim".

Gdy jednak kończono już budowę z szerokich sfer ludności zaczęły podnosić się protesty, a ostatnio nawet przyszło do rozruchów, do których przyłączyli się i robotnicy pracujący przy budowie. Manifestanci jednej strony są przeciwni roz dmuchiwaniu nienawiści rasowej — zwolennicy zaś napisu dowodzą, że napis taki powinien być umieszczony jako ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń.

Które zdanie zwycięży? nie wiemy!

NOWY PREZYDENT W MEKSYKU.

W ubiegłą niedzielę Prezydentem Meksyku wybrany generał Obregon nie miał kontrkandydata. Wybór jego był jedynie formalnością. Kadencja prezydjalna rozpoczyna się z dniem 1 grudnia. Nowowybrany Prezydent złożył krótkie oświadczenie, w którym stwierdza, iż kontynuować będzie swoją dotychczasową politykę.

Zapowiedź ta nie wróży dobrze o losach katolików w Meksyku. Gen Obregon jest przyjacielem Callesa.



Poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych wyników. Pogłoski, jakoby na wybrzeżu Norwegji znaleziono trupa Amundsena a także jakoby statek wielorybniczy miał widzieć samolot wiozący wielkiego badacza krain polarnych okazały się nieprawdziwe

Sygnały radjowe oznajmiły wprawdzie, że Amundsen sławny norweski podróżnik podbiegunowy został uratowany i znajduje się na pokładzie norweskiego rybackiego statku, ale okazało się to bajką. — Tak więc zakończyłaby się ostatnia i najgłośniejsza w dziejach usiłowań zdobycia Bieguna północnego podróż.

Gen. Nobile zawinił tu lekkomyślnością i brawurą południowca, nie liczącą się z doświadczeniem tylu fachowych podróżników. Chciał on zostać drugim „Mussolinim“ i tak jak ten Włochy zdobyć tajemnice Bieguna. Biegun jednak okazał się trudniejszym do zdobycia niż władza. Kosztowna ta a lekkomyślna wyprawa stała się jeszcze droższą o życie sławnego Amundsena.

W Europie panuje oburzenie na gen. Nobile, podsycane celowo przez wrogów rasy łacińskiej i faszyzmu. Rozbitków z „Italji“ jeszcze nie wyratowano.

NOWE BANKNOTY DOLAROWE AMERYKAŃSKIE.

Rząd Stanów Zjednoczonych zadecydował wypuścić w obieg nowe papierowe pieniądze, które przedewszystkiem tem będą się różniły od dotychczasowych, że będą znacznie mniejszego rozmiaru. Pozatem te nowe pieniądze papierowe, opiewające na rozmaite sumy, jak dotychczasowe, wszystkie będą jednako wykonane, pierwsza strona czarnym drukiem, zaś druga strona zielonym drukiem. Powszechnie dotychczas znane dziesięcio i dwudziesto dolarowe banknoty, których jedna strona drukowana była w kolorze żółtym, tak zwane także certyfikaty złote, zostaną z obiegu zupełnie wycofane.

CHŁOPI BRONIĄ SIĘ PRZED SOWIECKĄ REFORMĄ ROLNĄ.

„Roboczaja Moskwa“ podaje z Władymira, że we wsi Ożego w pow. murowskim doszło do przeciwsowieckiego powstania włościańskiego przeciwko tworzeniu sowieckich gospodarstw kolektywnych.

Ludność okoliczna stawiła czynny opór komisji rządowej, która usiłowała określić granice gospodarstwa kolektywnego. Członków komisji i milicjantów pobito. Po ucieczce komisji włościanie przecięli druty telefoniczne, uzbroili się w rewolwery, szable i kosy. Gdy nadszedł oddział milicji sowieckiej, włościanie rzucili się na nią.

Po krwawej walce opór ludności stłumiono, a przywódców powstania aresztowano. Wydzielanie obszarów na gospodarstwa kolektywne odbyło się w asyście dużego oddziału milicji sowieckiej.

W Jugosławji przyszło już do zmiany rządu. Po morderstwie dokonanem w „Skupczynie“ panuje jeszcze ogólne wzburzenie.

Parlamentarna grupa radykalna postanowiła jednomyślnie wykluczyć z frakcji i stronnictwa sprawcę zbrodni popełnionej w skupczynie w dniu 20 czerwca br. a mianowicie Raczicza.

Dziećmi zabitego posła Radicza zajął się sam król. Chorwacka partja chłopska żąda autonomji Chorwacji. Jakoś Słowianie czy to północni, czy południowi nie potrafią żyć ze sobą w zgodzie.

FRANCJA ma również swoje kłopoty, bo oto w parlamencie fr. wyłoniła się sprawa Alzacji, którą po wojnie przyłączono do Francji. Alzacja jest krajem szczerze katolickim, więc źle się czuje w ramach ustaw i praw liberalnej Francji, w której jest rozdział Kościoła od państwa. Na tem tle przychodziło już do starć.

Poincare choć zwolennik rozdziału Kościoła od państwa wystąpił w parlamencie w obronie Alzatczyków, zaznaczając, że Francja musi tradycje katolickie i uczucia religijne Alzacji szanować.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

LIPIEC.

15. Niedziela. Rozesłanie Apostołów
16. Poniedziałek. N. M. P. Szkaplerznej.
17. Wtorek. Aleksego
18. Środa. Szymona z Lip.
19. Czwartek. Wincentego a Paulo.
20. Piątek. Eljasza pr.,
21. Sobota. Praksedy m.

NASI JUBILAC..

Tego roku w diecezji Tarnowskiej odbędą się trzy uroczystości jubileuszowe.

Oto upływa 50 lat ciężkiej pracy kapłańskiej na niwie Bożej trzem kapłanom tej diecezji.

Pierwszy to: **Ks. Paweł Jan Pilch w Oleśnicy.**

Drugi: **Ks. kan. Jan Wiejaczka w Paleśnicy.**

Trzeci: **Ks. prałat Franc. Szurmiak w Czerminie.**

Tym trzem zasłużonym Kościołowi i Ojczyźnie Najprzew. Jubilatom ślemy serdeczne życzenia długich jeszcze, krzepkich lat życia dla tej wielkiej Idei Bożej, której poświęcili całe swoje życie.

PODBURZONY TŁUM ZDEMOLOWAŁ KASĘ CHORYCH W KIELCACH I POBIŁ URZĘDNIKÓW. Onegdaj rozegrało się w Kielcach niezwykle gwałtowne, tragiczne zajście o następującym przebiegu i tle:

Około godz. 7-ej rano zachorował nagle przy pracy na ulicy Chęcińskiej robotnik ulenowski Zawadzki. Wezwany lekarz Kasy Chorych skonstatował tylko skon. Robotnicy poruszeni do głębi śmiercią towarzysza, skupili się nad zwłokami, gdy w tem z kilku stron padły okrzyki: „Kasa Chorych winna — lekarz przyszedł zapóźno — pomścić śmierć kolegi“! Sytuacja stała się groźną. Robotnicy podburzeni przez agitatorów, ruszyli na Kasę Chorych w liczbie kilkuset osób. Przybywszy pod gmach Kasy Chorych, zaczęli wznosić wrogie okrzyki, poczem wtargnęli do wnętrza gmachu.

Tu przyszło do scen dramatycznych. Rozwścieczony tłum przystąpił do demolowania urządzeń, poczem rzucił się na urzędników i począł ich bić. Niezwłocznie po zlikwidowaniu tego ekscesu władze wdrożyły energiczne śledztwo. Mają nastąpić liczne aresztowania.

ZAMACH NA POCZTĘ LWOWSKĄ. Onegdaj został dokonany napad na gmach poczty we Lwowie. Wszyscy sprawcy zamachu są już w ręku policji.Prawdopodobnie staną oni przed sądem doraźnym. Stwierdzono, że są to członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej, względnie jej oddziału terrorystycznego. Działalność tej organizacji znana jest aż nadto dobrze i znalazła swój wyraz w szeregu zamachów w ostatnich trzech względnie czterech latach na terenie Małopolski wschodniej. Policja przeprowadziła szereg rewizji u różnych Ukraińców. Jednocześnie starostwo grodzkie rozwiązało zawiązane 6-go czerwca b. r. ukraińsko-chłopsko-włościański komitet niesienia pomocy głodnym.

MĘCZENNIK Z MEKSYKU. Michał Williams wydawca katolickiego czasopisma w jednej ze swych odczytów o ruchu rekolekcyjnym rzucił myśl wzniesienia pomnika męczennikowi meksykańskiemu ze zgromadzenia księży Jezuitów ojcu Pro. Pomnik ma stanąć w El Retiro San Inigo pod Los Altos, ponieważ ojciec Pro w czasie wygnania swego znalazł schronienie u księży w Santa Clara i w Los Altes. Ojciec Pro jest pierwszym męczennikiem ze zgromadzenia księży Jezuitów w Meksyku.

ZAMIAST RYBY WYŁOWILI TRUPA. Pewien mieszkaniec Nowego Sącza, zarzuciwszy w okolicach Dąbrówki wędkę zamiast ryby wyłowił trupa nieznanego mężczyzny.

Dochodzenia policyjne zdołały ustalić identyczność wyłowionych zwłok. Jak się okazało, są to zwłoki Wojciecha Jaszczara z Tylmanowej w powiecie nowosądeckim, który utonął jeszcze przed miesiącem, w czasie wyciągania łódki z Dunajca.

TAM GDZIE ZNIESIONO RODZINĘ!

Kobieta w Rosji sowieckiej.

Członek prezydjum centralnego wydziału kontroli Solz, który przybrał sobie nieoficjalny tytuł „moralnego cenzora sowietów“, wystosował do członków partji komunistycznej Moskwy, oraz do ogółu mężczyzn unji sowieckiej odezwę, nawołującą „do powrotu do bardziej rycerskiego traktowania kobiety“. Solz pisał, że chociaż prawo sowieckie bardziej niż prawo jakiegokolwiek innego kraju uznaje równość mężczyzny i kobiety, „to jednak sytuacja kobiet i dzieci wZ. S. S. R. gorsza jest niż przed rewolucją. Setki tysięcy uciekających od mężów kobiet domagają się wsparcia od sądów sowieckich. Jest to naprawdę hańba. W dalszym ciągu autor odezwy — stwierdził, że nietylko zawodowe „darmozjady“ gnębią swoje żony, lecz, że nawet pewna liczba wybitnych przywódców sowieckich zajmuje niemożliwe stanowisko wobec swych żon.

W Rosji sowieckiej trwa nadal walka z religją i oto w powiecie sergijewskim, w gubernji moskiewskiej, niedzielny „dzień odpoczynku“ w urzędach sowieckich i przemyśle przeniesiony został na wtorek. Przeniesienie to pozostaje w związku z kampanją przeciwreligijną.

JEDNORAZOWY ZASIŁEK DLA INWALIDÓW. Rada ministrów upoważniła min. Czechowicza do wypłacenia inwalidom wojennym jednorazowego zasiłku. Na mocy tej uchwały przyznano inwalidom 4 pierwszych kategoryj, oraz rodzinom po poległych i inwalidach 135%, inwalidom 4 następnych kategoryj 150%, inwalidom 9 kat. 180%, a 10 kat. 225% miesięcznego uposażenia. Zasiłek ten wypłacony będzie w trzech ratach od 1 sierpnia do 31 marca następnego roku. Ministerstwo skarbu zamierza zarządzić wypłacenie pierwszej raty w październiku.

Pzepraszamy naszych młodych Czytelników, że z powodu braku miejsca byliśmy zmuszeni „Nasz Kącik“ odłożyć do następnego numeru.

Redakcja.



Wywiad.

Dziadek się znowu ozeźlił, napsioczył sejmowi wielemożnemu co niemiara„ jaże socyjalisty i inksze przyjacioły narodu pobladły ze strachu.

Ignac pono się tak spocil, że aż z niego kapało i na świże powietrze nie pojechał, bo go zatchło warszawskie.

W Polsce syćka ino gęby za przeproszeniem porozdziawiali ze zdumienia okrutnego i nie wi dzom bez co Dziadek tak wlaz na honor suwerennej opozycji.

Grzeczna przecie była! Rewolucji nie robiła, penksje brała, jak Pan Bóg przykazał. Że ta palcem w bucie ten i ów poseł kiwal, to szkoda była ino w bucie a szewca zarobek. Ja sam zastanowiłem się moiściewy, siedząc na miedzy w Sulejówku, bez co Dziadek trzymie ten sejm, kiej go mierzi? i nie wiele myślący, siadam na kolej i jazda na gapę do Warsiawy, robić wywiad z Dziadkiem.

Jechać ną gapę koleją to można, ale wywiadu z Dziadkiem na gapę nie zrobisz.

Dziadek teraz za wywiad każe se płacić, i dobrze robi. bo i co za bezdurno będzie język strzępił? Zapłaciwszy taksę, wlazłek na pokoje i czekam.

Za jakąsi godzinkę wchodzi — minister wojny. Zerwałem się — biję w dach i salityruję parasolem, jako mnie uczyli p. kapral przy ladwerach.

— Gadaj czego chcesz, ale prędko, bo jadę za granicę — rzecze Dziadek.

— Wielymożny Marszałku — rzekę — a zębiska mi kłapią, jako że nie przed bele kim stoję.

— Wielymożny panie, chłopy chcą wiedzieć bez co nie rozpuścisz sejmu, kiej ci z nim źle?

— Masz babę? — pyta Dziadek?

— Hę? Babę?

— Tak! — Żonę masz?

— Nie wielymożny Marszalku — sierota jezdem nie żeniata — a baby na mnie złe skrony tych kur i. .

— To nie zrozumiesz mnie, ale powiedz chło pom a oni zrozumieją. Otóż sejm to jak ta baba ślubna, która kiej kością w gardle stanie, to się jej nieraz kijem przetrąci ziobra i gnaty, abo i kłonicą zdzieli bez krzyże, ale rozwodu się jej nie daje bo jest ślubna i „śluss" — rozumiesz?

— Chłopy żeniate zrozumieją, bo ja ta na babskich sprawach nie naucony — rzekę mu i pobośkawszy go w mankiet, wyszedłem na boży świat cały mokry, bom się spocił jako Ignac. A teraz chłopy, kiej wiecie syćko, to składajcie się mi po złotemu, bom na ten wywiad syćkie dudki wydał dla waszego dobra.

Rozbijacz.

W ostatnim numerze **„Przyjaciela Ludu"** czytamy ze zdumieniem odezwe podpisaną przez jakiegoś „posła z B. B", w której nawołuje on swoich kolegów z klubu, do jakiegoś, bliżej nieokreślonego, zjednoczenia ruchu ludowego.

Pan „poseł z B. B." o ile jest naprawdę solidarny powinien był odezwę tę umieścić w „Chłopie Polskim". Umieszczenie jej w **„Przyjacielu"** daje wiele do myślenia. Czy czasem ten **„poseł z B. B"** nie zamierza pokłonić się Stapińskiemu? tem bardziej, że mętny swój list kończy takim, wiele mówiącym zwrotem:

„Proszę o umieszczenie tych moich uwag w „Przyjacielu Ludu" jako najbezstronniejszym i najzasłużeńszym organie chłopskim".

Jest to skutek nieoględnego wyboru kandydatów na listy „Jedynki".

Dostały się do niej „psim swędem" różne podejrzane osobistości, jak ten **„poseł z B. B."** dążące do rozbicia „Zjednoczenia ludowego" Bojki.

M.



„GRABIT NAGRABLENNOJE“ — GRABIĆ TO, CO ZAGRABIONE.

Zabawne zajście na wystawie w Kownie.

Gazety litewskie opowiadają o zabawnym incydencie, jaki miał miejsce w sowieckim pawilonie na wystawie rolniczej w Kownie. — Jeden z gości, znajdujący się w pawilonie zbliżył się do lady na której znajdowały się wyroby tytuniowe i zaczął zgarniać je do kieszeni, oświadczając, że są to papierosy wyrabiane w jego fabryce, z której został wywłaszczony przez bolszewików.

Oświadczył on osłupiałej obsłudze pawilonu, że tym razem solidaryzuje z hasłami bolszewickiemi „grabit' nagrablennoje“ i że ma nadzieję, że bolszewicy nie wezmą mu tego za złe, nie chcąc zdezawuować własnych haseł. Zarząd pawilonu usiłował zatuszować ten incydent i zapobiec przedostaniu się tej wiadomości do prasy.

Należy zauważyć, że na ogólnej krajowej wystawie rolniczej w Kownie pawilon sowiecki jest jedynym pawilonem zagranicznym.

BURZYCIEL POKOJU.

Na kongresie litewskiej partji rządowej przemawiał premjer Woldemaras. Mianowicie powiedział on: „Ustala się przekonanie, że także kwestja korytarza gdańskiego musi być rozwiązana i że korytarz gdański powinien być zwrócony Niemcom.

Będą musiały być poruszone także wszystkie kwestje wschodniej Europy i stojąca z tem w związku sprawa wileńska. W tym bowiem kącie Europy może w danych warunkach wybuchnąć nowa wojna światowa o ile nie przyjdzie do porozumienia uwzględniającego wszystkie zagadnienia“.

W całej robocie Woldemarasa widać rękę niemiecką.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ BANKIERA.

Belgijski bankier Loevenstein, będący trzecim najbogatszym człowiekiem na świecie, poniósł w tajemniczy sposób śmierć w czasie przelotu własnym samolotem z Londynu do Paryża. Bankier Loevenstein zwykł był wiele podróżować samolotem własnym, w którym zazwyczaj załatwiał w czasie lotu swoje interesy bankierskie, dlatego w czasie napowietrznych podróży towarzyszyło mu stale poza lotnikiem zawodowym dwóch sekretarzy i 2 stenotypistki. Lecąc w czwartek z Londynu do Paryża Loevenstein udał się podobno na ustęp, z którego nie wrócił. Natomiast znaleziono otwarte drzwi samolotu wychodzące na zewnątrz. Pilot i towarzyszące Loevensteinowi osoby twierdzą, że nic podejrzanego nie zauważyli. Przypuszczają, że Loevenstein, idąc na ustęp, albo omyłkowo, albo rozmyślnie otworzył drzwi zewnętrzne, znajdujące się w sąsiedztwie drzwi ustępowych, i wypadł z wysokości 500 mtr. z samolotu. Władze tym twierdzeniom nie dają wiary. Samolot został w Paryżu obłożony aresztem przez policję, która stara się wypośrodkować tajemnicę śmierci Loevensteina.

Na wiadomość o śmierci jego nastąpił na giełdzie londyńskej poważny spadek papierów i akcji przedsiębiorstw, w których Loevenstein był finansowo zaangażowany.

Karol Gorczyński Tarnopol — pieniądze otrzymaliśmy, prenumerata wyrównana do końca roku, omyłka była z tego powodu — że Pan dostawał mylnie gazety pod dwoma numerami.

Feliks Krawczyk z Nowin, pow. Tarnobrzeg, unieważnia swoją książeczkę wojskową, którą zgubił 26 czerwca 1928.

Stanisław Mazgaj, zamieszkały **w Regulicach** 206, unieważnia książkę wojskową wydaną pzez P. K. U. Wadowice.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę demobil. wystawioną przez 8 p. uł. w Rakowicach na nazwisko **Jan Gromada** ur. 1900 r.

JÓZEF PATEREK ur. 1893 r. unieważnia zagubion książeczkę wojsk. i kartę meldunkową wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.